

# Trauma postkolonialnej przeszłości w oparach romantyzmu.

## O Niesamowitej Słowiańszczyźnie Marii Janion.

„Podobnieś i ty błąkał ludy boże  
Smętny i krwawy pogański upiorze”,  
Król-Duch Juliusza Słowackiego

Maria Janion, wybitna badaczka epoki romantyzmu, sięgnęła tym razem do bardziej odległej przeszłości. Jej książka to zbiór diagnoz, będących próbą zrozumienia zakłóconych korzeni naszej narodowej tożsamości. Autorka zwraca naszą uwagę na okres sprzed symbolicznej daty chrztu Polski (966 roku). Jest on słabo znany i pozostało po nim niewiele źródeł pisanych. Po raz pierwszy w stronę Słowiańszczyzny zwrócono się w romantyzmie, w którym obecny był „nowy mit początku” polegający na „rewindykacji wszystkiego co ukryte, zapomniane, stłumione, traktowane jako błahy margines, jako chaotyczny zbiór zabobonów, dziwactw czy objawów szaleństwa” (1). Pozbawieni prawa do swojej przestrzeni Polacy, potrzebowali zdefiniować pojęcie narodu na nowo. Dlatego odwołano się do Słowiańszczyzny, która znana jedynie fragmentarycznie pozwalała na „wyzwolenie wyobraźni” i wykreowanie mitycznego dziedzictwa. Romantycy wierzyli, że pozostałości tradycji i obyczajów słowiańskich są obecne w świadomości prostego ludu.

Maria Janion nie ma ambicji historyczki, która śladem dokumentów, z dystansem właściwym swojemu wykształceniu, odtwarza przeszłość. W tej książce nie znajdziemy analiz antropologicznych z początków państwa polskiego. Obraz Słowiańszczyzny powstaje jako suma refleksów, jakie pozostawiła po sobie w dziełach interpretatorów kronik z tamtego okresu, ale przede wszystkim w wizyjnych poematach romantyków. Kraina, która się w nich pojawia, nie ma wiele wspólnego z pojęciem geograficznym. Jest czymś w rodzaju mitu o przeszłości, który niepokoi, a zarazem fascynuje. Słowem - kluczem, który otwiera wrota czasu wyobraźni romantycznej jest niesamowite, czyli freudowskie *unheimlich*. Jest ono wypartą częścią świadomego, swojskiego, kontrolowanego *heimlich*, reprezentuje zaś niepełność, poczucie braku i rozdarcia. Wyparcie słowiańskich korzeni łączyło się z „zakodowaniem” w świadomości Polaków przynależności do zachodniego kręgu cywilizacyjnego. Jakie były skutki tego procesu?

Przede wszystkim pozostawił po sobie poczucie „nieprzystawalności”. Położenie Polski można określić słowami Sławomira Mrożka: na wschód od Zachodu i na zachód od Wschodu. Maria Janion podejmuje się analizy tej sytuacji, wykorzystując koncepcje krytyki postkolonialnej Edwarda Saïda. Autor *Orientalizmu* dekonstruuje mit Orientu, nazywając go systemem fikcji ideologicznych, opartych na opozycji pomiędzy *my i oni* (2). Tożsamość zachodnia potrzebuje odniesienia, po to, żeby się zdefiniować. Tworzy więc opozycję, która uprawomocnia jej funkcjonowanie. Wschód otrzymuje status jedności, który wyraża się w sposobie opisywania go. Z zachodniego punktu widzenia zostaje on określony jako twór homogeniczny w wymiarze politycznym, społecznym, geograficznym. Dzięki temu wydobywa się kontrastowość pozycji: „zachód jest logiczny, normalny, empiryczny, kulturalny, racjonalny, realistyczny, Wschód jest zacofany, zdegenerowany, niekulturalny, zapóźniony, skostniały, nielogiczny, despotyczny” (3). Gdzie jest miejsce Polski w kontekście tych dwóch Krain-Idei? Miejsce to wymaga szczególnego spojrzenia, które nie może opierać się tylko na koncepcjach Saïda. W *Orientalizmie* bowiem, jak zauważa Maria Janion, zdefiniowane zostały relacje między pierwszym, a trzecim światem. Pozostaje pytanie, co z drugim? Z tym, który nie wyróżnia się tak skrajnie, który nie jest aż taką „efektowną” egzotyką? Tym drugim światem jest właśnie Polska i inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej.

Jaki jest powód marginalizacji pozycji Polski względem Zachodu? Maria Janion za romantykami przypuszcza, że Polacy zostali „źle ochrzczeni”. Decyzja Mieszka I, żeby poddać kraj chrystianizacji, miała ogromne konsekwencje. Zazwyczaj w podręcznikach do historii podkreśla się jej pozytywne skutki, nie wspominając o tym, co działo się ze świadomością Słowian, których pozbawiono sfery *sacrum*. Nawracanie odbywało się bowiem za pomocą zasady *compelle intrare* - czyli zmuszania do dobrowolnego przyjęcia nowej wiary (4). Wykonywano więc tę powinność konsekwentnie, posługując się brutalnymi metodami. Skutkiem tych działań była utrata przez Słowian ich własnej mitologii, która była „ważnym spoiwem lokalnej wyobraźni” (5). Zachód, reprezentowany przez łacińskie chrześcijaństwo, ustawił Słowian w relacji poddańczej, co zostało później wykorzystane w ideologii nazistowskiej, określającej ludzi Wschodu jako „urodzonych niewolników”.

Etymologię pojęcia „Słowianin” wywodzono od „der Slave”, bądź „der Slawe”, co oznaczało niewolnika, chociaż romantycy tacy jak Mickiewicz chcieli widzieć jego korzenie w „słowie”, a nawet w „Słowie Bożym”. Inni jeszcze łączyli je ze „sławą”, co wykorzystywano w kręgach panslawistycznych.

Według profesor Janion na Europę patrzymy neurotycznie. Towarzyszy nam poczucie niższości wobec Zachodu. Jednocześnie cały czas żywa jest w Polsce idea mesjanistycznego posłannictwa, która powstała jako rodzaj rekompensaty braku państwa. Wywodząca się z chrześcijańskiej tradycji idea nadawała sens i cel cierpieniu, pozwalając przetrwać trudne czasy bezpaństwowości. Kiedy warunkiem przetrwania narodu stał się religijny dogmat, ojczyznę zaczęto utożsamiać z absolutem. Zaowocowało to takimi określeniami jak „Polska Chrystusem Narodów”. Mesjanizm miał być błogosławieństwem, a Polacy narodem wybranym, który choć poddawany trudnym doświadczeniom, jest wierny swojemu Bogu. Nierozłączność narodu i religii spowodowała powstanie koncepcji Polaka-katolika, która została wykorzystana przez nacjonalistów na początku XX wieku, później stała się narzędziem walki z komunizmem.

Polska kolonizowana przez zaborców – taki trop wydaje się oczywisty, ale Polska jako kolonizator, to już mniej znane zjawisko. Na poparcie swej tezy, która dla wielu pewnie może wydać się prowokacyjna, Marii Janion przytacza „twarde” argumenty. Przykład Kresów, opisywanych przez Polaków niczym mityczny Orient, przestrzeń wolności, piękna, dzika kraina, ale także świadomość naszego posłannictwa na Wschodzie, obrona przed Rosjanami i Azjatami, bycie przedmurzem chrześcijaństwa – wszystkie te fantazmaty wzmagają poczucie narodowej wyższości. To Polak reprezentował w nich Zachód, pokój i cywilizację. Ustawiając się w pozycji decydenta, mógł sobie pozwolić na jednoczesne czerpanie z tradycji Orientu, o czym świadczy mit Sarmaty, odwołujący się zarazem do kultury śródziemnomorskiej, jak i orientalnej. Definiowanie tożsamości narodowej wymagało nie tylko symbolicznego zakreszenia granicy cywilizacji wobec Wschodu, ale również podkreślenia własnej wyjątkowej roli w stosunku do Zachodu. Orientalizacja była więc tu sposobem wyróżnienia się. Rosja, która jest dla Polaków symbolem wschodniej mentalności nadal jest postrzegana w kategoriach „azjatyckiego barbarzyństwa i mongolskiego okrucieństwa” (6). Maria Janion tropi te wątki we współczesnej polskiej literaturze i odnajduje je u Doroty Masłowskiej, która „zdekonstruowała polski mit romantyczno-wojenny”, opierając się na polskiej, „europejskiej wyższości nad Rosją” (7). Ksenofobiczna polska tożsamość stworzona przez wieki, pozostawiła po sobie pewne przyzwyczajenia myślowe. Nawet w książkach Ryszarda Kapuścińskiego o Rosji, występuje pisanie z perspektywy moralnej wyższości cudzoziemca-Europejczyka (8).

Ciekawym wątkiem podjętym w książce jest symboliczna rola mężczyzny i kobiety w budowaniu narodowościowego imaginarium odniesień. Profesor Janion zwraca uwagę na alegorię Polski jako umęczonej kobiety, który to wizerunek pojawił się już w XVIII wieku. Matka - jako najbezpieczniejsza z kobiecości, niewinna i poświęcająca się prowokuje jednak artystów do podważania tego uświęconego obrazu. Malczewski erotyzuje go, a w latach 90. grupa Łódź Kaliska postępując bardziej radykalnie, nadaje mu otoczkę pornograficzną, publikując w „Playboyu” zdjęcia młodej, nagiej kobiety z przyczepionymi skrzydłami, będącej nowym wcieleniem orła z herbu polskiego. Fenomen popularności owej „kobiecości matczynej” związany jest z charakterem polskiej kultury, która według profesor Janion, jest kulturą męską. Promowane są w niej związki homospołeczne, męskie braterstwo, męska przyjaźń, husarze, kawaleria i ułani. Taki typ kultury bliski jest nacjonalistycznemu pojmowaniu państwa, gdzie wspólnota męskości jest silniejsza niż wspólnota krwi. Homoseksualny wymiar takich stosunków został przeanalizowany przez wielu badaczy. Problem patriotyzmu i seksualności porusza w *Trans-Atlantyku* Witold Gombrowicz. Homoseksualizm jest tam nie tylko wykroczeniem poza uznane normy, ale odrzuceniem wartości, które symbolizuje w niej Ojciec - strażnik religii, tradycji i obyczaju. Wojciech Kuczok w *Gnoju* rozprawia się ze stereotypem zdrowej, polskiej rodziny, której podstawową tkankę tworzą relacje pełne przemocy. Figurą zniechęconą staje się Ojciec, przeciwko któremu należy walczyć, żeby obronić swoją podmiotowość i niezależność.

Maria Janion wierzy, że można dyskutować o tożsamości narodowej nie popadając w ksenofobię. Pozbyć się pozostałości megalomanii, pogardy i lekceważenia Innych. Wyzwolić się z zakłętą kręgu, który skazuje Polaków na poczucie niższości i wtórności wobec Zachodu. Te naprzemiennie występujące cechy powodują, że żyjemy „w błędnym kole dominacji, narzucania, niewolenia, wywyższania i poniżania, ciągłej walki o uznanie jakiejś mitycznej wyższości i lepszności, nieustannego pokazu pychy i chęci wyniesienia się nad drugich” (9). Polsce potrzeba różnorodności, wolności i wyzwolenia od kompleksów i

obsesji postkolonialnych, jak pisze profesor Janion i to jest najlepsze podsumowanie opowieści o *Niesamowitej Słowiańszczyźnie*.

Przypisy:

- (1) M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna*, Kraków 2006, s. 27.
- (2) Tamże, s. 223.
- (3) Tamże, s. 224.
- (4) Tamże, s. 15.
- (5) Tamże, s. 17.
- (6) Tamże, s. 191.
- (7) Tamże, s. 242.
- (8) Maria Janion nie jest w tej interpretacji twórczości Ryszarda Kapuścińskiego odosobniona. Powołuje się też na zdanie Johna Ryle'a i Maxima Waldsteina. Zob.: Tamże, s. 229, 230.
- (9) Tamże, s. 329.

### **Aleksandra Jach**

Maria Janion *Niesamowita Słowiańszczyzna*  
Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006